

FORA
Adm. Redakcja
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Korespondentów prosimy o przysyłanie listów do redakcji z podaniem adresu i nazwiska.
Prenumerata zagranicą 4 zł. 50 gr. Artykuły nadane bez oświadczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Reklamów zarówno artystycznych jak i ogólnych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ.
Za tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. 2 w. m-m i tam. str. 6 tam, w tekście 30 gr., nekrologi 20 gr., swyżki 15 gr. strona 10 lin. drobne 12 gr. za wykład, dla poszukujących pracy 10 gr. Najmniejsza ogłoszenie 120 gr. dla drobnych i 20 gr. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej; ogłoszenia kolorowe na 1 trójkolorowe o 100 proc. drożej; ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Wy ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
A i w. m-m o i tam. str. 70 mm. (strona 10 lin.) w wydaniu prowincjonalnym 75 gr.
Za termin dokończony i treść ogłoszenia administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 62998

Hrabia Mielżyński z Iwna jest ojcem chrzestnym brata księcia Bernarda. DRUGI DZIEŃ POBYTU KS. JULIANNY W KRYNICY

KRYNICA, 12.1. — Wczoraj przybyli do Krynicy poseł holenderski w Warszawie p. min. Lambert Carsten i konsul holenderski w Krakowie p. de Bruyn. Bawią oni w Krynicy nieoficjalnie.
KRYNICA, 12.1. — Jan Kiepusza nadebrał do księżęcej pary telegram powitalny, który odpowiedzieli księstwo również telegraficznie: „Serdeczne podziękowania i telegraficzne życzenia. Czujemy się tu znakomicie. Hrabia i Hrabina Sternberg

KRYNICA, 12.1. — Księżęca para udała się w poniedziałek na małą wycieczkę narciarską.
Po drodze pozwolili księstwo znowu na poczynienie kilku zdjęć fotograficznych.
KRYNICA, 12.1. — Drugi dzień pobytu księżęcej pary holenderskiej w Krynicy minął spokojnie. Księżna, która czuła się w niedzielę trochę nieswojo, wczoraj była już w pogodnym nastroju i w najlepszym humorze. Okazało się, że księżna Julianna

zaskoczona została zdekonspirowaniem wiadomości o pobycie w Krynicy. Była bowiem święcie przekonana, że w całym świecie nikt o niczym nie wie.
Na utrzymaniu w tajemnicy wiadomości o wyjeździe do Krynicy zależało księżęcej parze do tego stopnia, że rzekomo wzięli z sobą umyślnie stare kufry podróżne.
Księżna, jak i księżę są niezmiernie sympatyczni i zdobyli już sobie w Krynicy olbrzymią popularność.
POZNAŃ 12.1. Okazuje się obecnie, że mąż ks. Julianny ks. Bernard zur Lippe Biesterfeld jest z Polską związany silnymi węzłami.

Księżna Julianna zwolenniczka sportów zimowych



Księżna Julianna jest oddaną amatorką zdrowych sportów zimowych. Poza narciarstwem uprawia też z zapałem łyżwiarstwo. Na zdjęciu: Księżna Julianna na lodzie.

EPIDEMII GRYPY W ŁODZI NIE MA! Ilość zachorowań zbytnio nie wzrosła.

ŁÓDŹ, 12 stycznia. Kapryśna pogoda, ale nie można tego uważać za epidemię. Przebieg choroby zresztą jest na ogół lekki.
Wydział Zdrowotności Publicznej Zarządu Miejskiego notuje około 700 zachorowań na grype. Cały szereg cięższych stanów tej choroby nie jest, oczywiście rejestrowany.
Taki stan rzeczy nie wymaga specjalnego powiększenia personelu lekarskiego czy szpitalnego. Nie mniej jednak społeczeństwo winno zachować daleko idącą ostrożność, gdyż możliwości zachorowania na grype są obecnie, wskutek specyficznych warunków atmosferycznych dość znaczne.
Szczególnie dotyczy to zbiorowisk większych, jak szkoły.

W Łodzi mimo szalonego rozwoju toleruje u siebie jeszcze tego rodzaju unikat jak studnie uliczne w śródmieściu. Nie wchodząc w to czy one są potrzebne czy też nie słów kilka należy poświęcić temu co się dzieje ze studnią przy zbiegu ulic Bandurskiego i Piotrkowskiej.
Jest ona od dłuższego czasu nieczynna. W związku z tym przystąpiono do jej naprawy. Uczyniono to raz, postawiono trójnog i na tym się skończyło. Trójnog tamował ruch. Prasa podniosła tę sprawę, trójnog usunięto. Przez pewien czas był spokój.
Przed kilkunastu dniami znowu przystąpiono do prac około tej studni.
Znowu ustawiono trójnog i znowu nikt przy tym nie pracuje.
Trójnog namuje ruch niemal całkowicie. Publiczność piesza tłoczy się w wąskim pasie między kamienicą, a jedną z ulic trójnogu.
Jeśli komuś się spieszy zmuszony jest

Fatalny trójnog przy zbiegu ulic. MALOMIAŚTECZKOWY WIDOCZEK.

ŁÓDŹ, 12.1. — Łódź mimo szalonego rozwoju toleruje u siebie jeszcze tego rodzaju unikat jak studnie uliczne w śródmieściu. Nie wchodząc w to czy one są potrzebne czy też nie słów kilka należy poświęcić temu co się dzieje ze studnią przy zbiegu ulic Bandurskiego i Piotrkowskiej.
Jest ona od dłuższego czasu nieczynna. W związku z tym przystąpiono do jej naprawy. Uczyniono to raz, postawiono trójnog i na tym się skończyło. Trójnog tamował ruch. Prasa podniosła tę sprawę, trójnog usunięto. Przez pewien czas był spokój.
Przed kilkunastu dniami znowu przystąpiono do prac około tej studni.
Znowu ustawiono trójnog i znowu nikt przy tym nie pracuje.
Trójnog namuje ruch niemal całkowicie. Publiczność piesza tłoczy się w wąskim pasie między kamienicą, a jedną z ulic trójnogu.
Jeśli komuś się spieszy zmuszony jest

wejść na jezdnię, co przecież nie jest ani dozwolone ani też bezpieczne.
Nie poruszałibyśmy tej sprawy, gdyby jakiegokolwiek prace były prowadzone. Niestety nic się tam nie robi.
Mimowoli nasuwają się pytania: do kogo należy nadzór nad tymi sprawami? Dla czego w śródmieściu prace a raczej przygotowania do nich, hamujące ruch są w ten sposób prowadzone?
HOJNA ELEKTROWNIA.
Łódź, 12 stycznia. — Łódź, a zwłaszcza przedmieścia, narzekają na brak oświetlenia. I tak jest w rzeczywistości. Są jednak wypadki, że światło elektryczne pali się u nas noc i dzień nawet przez kilka dni.
Taki wypadek istniał ostatnio na ulicach Miłej i Szarej. Lampy elektryczne tam zainstalowane płoną bez przerwy przez dzień i noc od czterech dni.

DWA DNI SPOKOJU. CAŁKOWITA EWAKUACJA MADRYTU? OŚTRA NOTA RZĄDU BELGIJSKIEGO.

WASZYNGTON 12.1. Departament stanu ponownie zwrócił się z apelem do 34 obywateli amerykańskich, mieszkających w ambasadzie St. Zjednoczonych w Madrycie aby ze względów bezpieczeństwa opuścili Madryt.

NOWA NOTA.
BRUKSELA, 12.1. Rada gabinetowa ustaliła tekst nowej noty, która wysłana będzie w dniu dzisiejszym do rządu w Walencji, celem uzyskania w jak najkrótszym czasie zadość uczynienia za śmierć barona Borhgrave.

KOMUNIKAT RZĄDOWCÓW.
MADRYT 12.1. Komunikat urzędowy ogłoszony dn. 11 bm. wieczorem podaje, że na froncie środkowym na odcinku Aranjuez powstańcy zaatakowali pozycje wojsk rządowych w Algador i na północny wschód od Algora Mirabueno. Na froncie madryckim oddziały rządowe atakowały powstańców w kierunku Las Rosas, Majadahonda i Villanueva del Pardillo.

KANONADA.
MADRYT 12.1. W poniedziałek około

godz. 16-ej po całym dniu ciszy rozpoczęła się kanonada, która jednak trwała krótko. Ruch na ulicach Madrytu jest normalny, a ostatnie zarządzenia w sprawie ewakuacji nie zmieniły jeszcze oblicza miasta. Ewakuacja zapowiada się dość trudno, gdyż mieszkańcy nie chcą opuszczać swych ognisk domowych.

ZDOBYCIE ROSYJSKICH CZOLGÓW
SALAMANKA 12.1. Komunikat powstańczej kwatery głównej ogłoszony wczoraj podaje, że na froncie dywizji Soria odparto atak nieprzyjacielski, wspierany przez czołgi na pozycje powstańcze pod Algora. Nie przyjaciel pozostawił wielu zabitych. Dywizja madrycka odparła z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami ataki na odcinku Las Rosas i Majadahonda, zdobyto tam 4 rosyjskie czołgi.

Zgon ks. biskupa Bromboszcza
KATOWICE, 12.1. — Dziś o godz. 3 w nocy zmarł w Katowicach ks. biskup sufragan śląski dr. Teofil Bromboszcz.

Beznadziejna sytuacja w szpitalu im. Poznańskich.

ŁÓDŹ dn. 12.1. Sytuacja na terenie szpitala im. Poznańskich z każdym dniem się zaostrza.
Pracownicy szpitalni, a zwłaszcza higienistki już od dłuższego czasu domagają się wprowadzenia osmiodziesiętnej godziny pracy, podwyższenia zarobków i ekwiwalentu pieniężnego zamiast życia w naturze. Żądania pracownicze są zupełnie słuszne.

nie bowiem warunki pracy w szpitalu im. Poznańskich są wprost okropne.
Dwunastogodzinny, a często nawet i dłuższy dzień pracy, pensje o połowę mniejsze niż w innych np. miejskich szpitalach.
Dyrekcja szpitala twierdzi, że tym nie mniej ani nie mogła ani dawnie, ani obecnie uwzględnić słusznych postulatów pracowniczych, bowiem zwiększyłyby to wydatki ogólne szpitala o kwotę 90 tysięcy złotych rocznie.

Większe wygrane dzisiejszego I ciągnięcia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 12.1. — W dzisiejszym ciągnięciu Loterii Klasowej większe wygrane padły na następujące numery:
10.000 zł — 45226 57214 84179 129865 184684
5000 zł — 67218 169540
2000 zł — 11678 22704 29013 39751

62140 65266 86248 95681 114561 133159 154476
1000 zł — 1586 3124 27305 28693 39810 41269 56309 65765 68555 74734 86642 111975 126714 134208 142488 147631 148511 151533 153454 155852 178578

Zachęta
Dziś i dni następnych!
Dramat miłosny z czasów blaauki i ne dzy caratu. Erotyka, orgie, okrucieństwa w filmie p. t.
Nad program Epos miłości i pieśni w filmie p. t.

Burlak z nad Wolgi
Chóry i śpiewy w języku rosyjskim W rol. głów. Inkiszinow, Wiera Korena, i Pierre Blanchar. Szal tańca. Piękno życia W roli głównej LILIANA HARVEY

Dolar 5.26 1/2
Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26 1/2, funty angielskie 25.85, franki szwajcarskie 120.90 (za 100), franki francuskie 24.60, za liry włoskie placowano 24.70.

Doktor L. BERMAN
POWROCIŁ
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
Ceglina 15.
telefon 149-07
od 8-11 rano i od 4-8 wiecz.
niedz. święta od 1-3

Zachęta
Zgierska 26

A PŚCIK! — NA ZDROWIE! Kichanie nie szkodzi. DLACZEGO LUD WIERZY W TABAKĘ?

Istnieje stary zwyczaj życzenia zdrowia i pomyślności kichającemu. Mówimy: „na zdrowie”, wyobrażając sobie tym samym, że kichanie jest aktem korzystnym dla kichającego.

Wyobrażenie to jest bardzo stare. U wielu ludów pierwotnych kichanie jest dobrą wróżbą, a niejednokrotnie połączone z najrozmaitszymi przesadami, zapowiadającymi szczęście i zdrowie.

Starożytni lekarze uważali kichanie w wielu chorobach za objaw bardzo korzystny i pożądany. Ojciec medycyny, Hipokrates, poleca kichanie (wywołane sztucznie przez mechaniczne drażnienie, albo przez odpowiednie leki) jako znakomity środek przeciw bólowi głowy i niektórym chorobom mózgowym.

Proszki wywołujące kichanie, odgrywały w medycynie praktycznej doniedawna bardzo dużą rolę. Jeszcze w drugiej połowie zeszłego roku poświęcały podręczniki farmakologii dużo miejsca lekowi, wywołującemu kichanie. Lek ten podawano w przypadkach omdlenia, osłabienia czynności mózgu, śpiączki, ale również i w przypadkach uporczywych bólów głowy.

Leki, wywołujące kichanie, zostały rozpoznanie we Francji w szesnastym wieku, od czasu, gdy Franciszek II, cierpiący na silne i uporczywe bóle głowy, kazał sobie swym lekarzom przybocznym przepisać „tabaczkę na kichanie”. Wskutek tego wszyscy dzwornicy zaczęli nasładować ten zwyczaj, który bardzo szybko rozpowszechnił się w całym kraju.

Zwyczaj zazywania tabaki staje się dziś coraz rzadszym. Przed kilkudziesięcioletnią przeszłością zwyczaj był bardzo rozpowszechniony. W drogeriach do dnia dzisiejszego jeszcze sporządzają tabaczkę. Cieszy się ona u ludności dużym powodzeniem, jako lekarstwo przeciw bólowi głowy.

Medycyna nowoczesna nie oświadczyła się jeszcze w tej sprawie. Prawdopodobnie kichanie i połączone z tym zwiększone wydzielanie śluzu z jamy nosowej, wywołuje zmniejszenie ciśnienia włośniczkowego, co w następstwie może wpływać kojąco na niektóre postaci bólowi głowy. Lecznicze działanie tych tabacek nie ulega jednak wątpliwości. Świadczy o tym upór, z jakim lud tych tabacek

od setek lat używa.

Można też wywołać kichanie przez mechaniczne zadrażnienie błony śluzowej nosa — najbardziej rozpowszechnione jest jednak zazywanie odpowiednio spreparowanych tabacek.

W wielu przypadkach uważa się samostanie kichanie za objaw rozpoczynającego się kataru. Tak jednak często nie jest. Istnieje bardzo dużo ludzi, którzy — wśród pełnego zdrowia — prawie

codziennie kichają.

Czasem kichają kilka razy, np. 6 lub 8 razy dziennie i to w krótkich odstępach czasu raz po raz. Gdy dostaną natomiast kataru — przestają kichać. Tracą też wówczas chwilo wdech. Zaczynają dopiero na nowo kichać i odzyskują spowrotem wdech w chwili, gdy katar ustąpi. Wówczas, wraz z powrotem do zdrowia, zaczynają znowu codziennie kichać, przy czym, bezpośrednio po kichaniu, wydzielają się z nosa cienki, bezbarwny śluz. Jak bodziec wywołuje to kichanie i jakie ono może mieć znaczenie dla zdrowia, tego dotąd jeszcze nie wiemy. Podobnie nie wiemy, dlaczego niektórzy ludzie zaczynają kichać w chwili, gdy oczy ich uderzy sноп rażącego światła.

Irlandzkie samochody sanitarne dla Hiszpanii



Irlandzkie stowarzyszenie chrześcijańskie wysłało do Hiszpanii kilka samochodów sanitarnych.

GRYPA LUBI ATAKOWAĆ LUDZI O SŁABYCH PŁUCACH.

Grypa pojawiła się w Europie po raz pierwszy w latach 1889 i 1890 i rychło objęła wszystkie kraje. A że wszędzie ludzie tak samo chorowali, bo na głowę, gorączkę, bóle w kościach i mięśniach, przeto myślano, że to jakaś nowa choroba nawiedziła ludność. Ta choroba jest znana już dawniej, t. zw. grypa, tylko, że wówczas uważano ją za katar lub inne choroby zakaźne. Dopiero więc w ostatnich czasach wykryto przyczynę choroby i uznano ją za chorobę zakaźną.

Choroba ta pojawia się w różnych porach roku a odróżnia się tym od innych chorób zakaźnych, że wybucha odrazu, a długo w jednej miejscowości nie panuje. Szereży się przy tym bardzo prędko, tak, że np. całą Europę przebiegła w ciągu 2 do 3 miesięcy. Inne choroby zakaźne także szybko się szerzą, ale tak odrazu, jak grypa, nie wybuchają żadną inną chorobą.

Objawy najgłośniejsze są: gorączka, trwająca kilka dni, albo bardzo wysoka, albo nieznaczna i silne bóle w całym ciele, w członkach, w mięśniach pleców i krzyżu w rękach i nogach z ogólną niemocą; dalek nieżyt przewodu oddechowego z suchym kaszlem. Rzadziej pojawiają się przypadki mózgowo z majaczeniami lub przypadki kieszkowe. Czas trwania choroby jest zazwyczaj krótki, bo od 2 do 7 dni, czasem chorobę jest tak lekka, że chorzy nie kładą się nawet do łóżka.

Ludzie młodzi, zdrowi i zahartowani, przebywają chorobę tę zazwyczaj bez szkody większej i niebezpieczeństwa. U ludzi starszych, zwłaszcza w zimowej porze roku, przedstawia choroba ta wielkie niebezpieczeństwo z powodu częstych i to śmiertelnych zapaleń płuc. Takie zapalenie łatwo powstaje, jeśli po przebiegu grypy zawcześniej chorego wyjdzie z domu. Niebezpieczne również bardzo są zapalenia płuc po grypie u ludzi ze słabymi płucami lub dotkniętymi gruźlicą czy suchotami.

Alie zapyta niejedyn z czytelników, dla czego to na wsiach choroba ta rzadko się pojawia? Otóż pojawia się ona również często, jak i w miastach, ale w miastach

z powodu gęstego zaludnienia więcej i szybciej się szerzy, w ogóle jak każda choroba zakaźna. Mieszkaniec wsi jest więcej zahartowany; często z gorączką, jeśli nie jest zbyt wielką, chodzi, na bóle i ogólną niemoc skarzy się, lecz do łóżka się nie kładzie i w ten sposób choroba mija. Nie należy tej choroby zakaźnej lekce ważyć, bo ona niekiedy złośliwie może wystąpić i żniwo śmierci zebrać obfite, zwłaszcza u ludzi starszych i schorowanych.

Co do leczenia, to w lekkich przypadkach wystarczy łóżko, dieta i herbata z cytryną. — W ciężkich lub powikłanych zapaleniach konieczna jest pomoc lekarska, i to wczesna, aby najrychlej rozpoznać chorobę, zapobiec zapaleniu płuc, usunąć przykre bóle i nie dopuszczać do tego, aby choroba się zbyt rozszerzyła.

Metalowe narty.



W sprzedaży ukazały się narty z lekkiego metalu, do których przytwierdzona jest drewniana elastyczna rama.

90 proc. ludzi mówi przez sen.

Ogólnie jest rozpowszechnione mniemanie, że tylko niektórzy ludzie mówią przez sen. Najnowsze badania paryskiego uczonego profesora Calmerge, wykazały, że mówienie przez sen zdarza się bardzo często. Według rezultatów badań profesora, około 90 procent ludzi od czasu do czasu mówi przez sen.

Profesor przeprowadził kilka bardzo ciekawych eksperymentów z dziesięcioma studentami i stwierdził, że tylko jeden z nich, ani razu nie odezwał się przez sen. Dwaj studenci mówili coś, co trudno było zrozumieć. Trzej wypowiadali zupełnie zrozumiałe słowa, a pozostali czterej mówili całkiem logiczne zdania, a nawet opowiadali krótkie historyjki.

Bardzo ciekawą jest treść tych historyjek, opowiedzianych bez udziału świadomości. Przeważnie śpiący mówili o czymś, będącym w związku z ich stałymi zajęciami. Studenci, którzy mieli w krótkim czasie zdać egzaminy, powtarzali przez sen to, czego się w dzień nauczyli.

Zdarzało się, że śpiący prowadził rozmowę z kimś, o kim śnił. Robiło to wrażenie, jakby mówił do mikrofonu telefonu, bo odpowiedzi oczywiście nie było słychać. Przez cały czas obserwacji profesor nie stwierdził ani razu, aby któryś z obserwowanych zdradził jakiś sekret, lub wygadał się z czymś, o czym w stanie świadomości nie chciał mówić.

PODSŁUCHANE ZMIANA.

— Swoją drogą to ten pan Pigulka jest dziwnym człowiekiem. Całe życie traci zdrowie, żeby ratować pieniądze, a na starość traci pieniądze, żeby ratować zdrowie.

W SZKOLE.

— Powiedz mi właściwie, pocio cię matka posłała do szkoły, czyba po to, żebyś się czegoś nauczył, nieprawda?

— Nie po to. Żeby miała spokój, panie profesorze.

KACZKI.

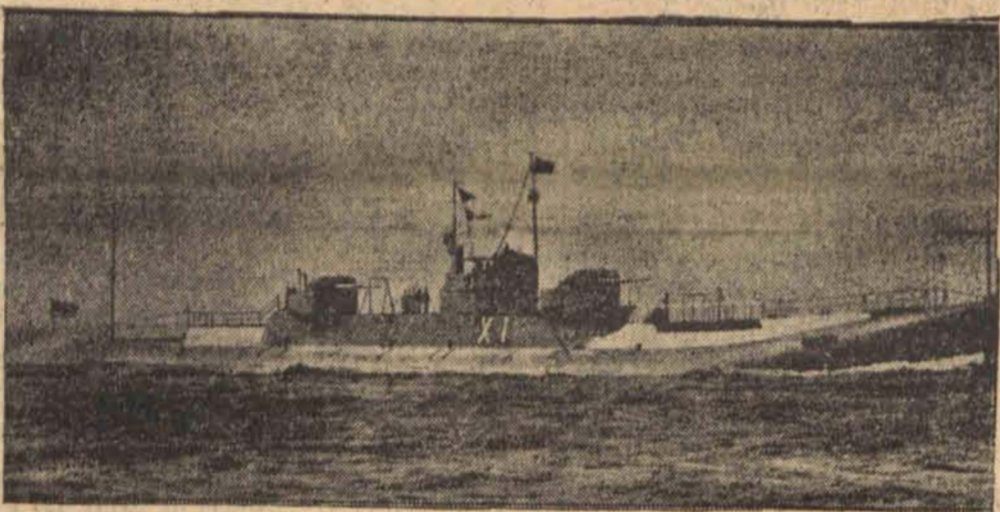
Redaktor łks opowiedział mi, że na ostatnim polowaniu zastrzelił 50 kaczek. — Czy to nie były czasem kaczki dzieńnikarskie?

PROBA.

— Panno Lolu, najpiękniejsza z woltżerek, dla pani dałbym się porąbać w kawalki.

— Zobaczmy, panie Adolarze. Niech pan przyjdzie za godzinę, bo wtedy będzie u nas pora karmienia dzikich zwierząt.

Największa łódź podwodna Anglii idzie na szmelc.



Angielska łódź podwodna „X 1” o pojemności 3600 ton nie spełniła pokładanych nadziei i pomimo, że kosztowała 26 milionów złotych zostanie wkrótce rozebrana na szmelc.

D. L. AMES Purpurowa maska

Powieść współczesna. Przekład EUGENIUSZA BALUCKIEGO

STRESZCZENIE.

John Sixsmith przybył do Tangeru, aby śladzić przyczynę tajemniczej śmierci swego przyjaciela, kapitana Beazley'ego. — Sixsmith spotał w hotelu niespodzianie piękną i młodą milionerkę, Madalenę van Winkle, w której oddawna był zakochany.

Podczas śledzenia tajemniczej bandy, podejrzanej o zabójstwo Yorka poniósł śmierć medyk Thornsett. Sixsmith razem ze studentem Palmera wykryli ślady bandy przemytników Yakuna w starej twierdzy nadmorskiej. Naelektryzowane druty w podłodze groziły śmiercią nieopiecznym intruzom.

I w tym momencie, zupełnie nieodpowiedni do rozmowy towarzyskiej ze względu na usposobienie Sixsmitha, zbliżył się doń po cichu jakiś człowiek i zapytał uprzejmie:

— Czekasz na kogo?

John odwrócił się porywczo i ujrzał przed sobą Calmexa. Zgniewał go szczególnie obłudny śmiech na twarzy Francuza.

Sixsmith nie należał do ludzi, którzy liczą do dziesiątku, zanim powezmą postanowienie i wskutek tego Calmex niedługo się uśmiechał przyjemnie — otrzymał nagłe potężny cios w szczękę. Przed oczyma zatańczyły mu kolorowe iskierki, podniósł dźwięk, by zasłonić twarz, lecz raz po raz spadały na nią błyskawiczne uderzenia. Zachwiał się, stracił równowagę i stoczył się do brudnej wody z pływającym na powierzchni tustymi plamami, mieniącymi się pięknie w wieczornych promieniach słońca.

Ten widok dał Anglikowi pełne zadośćuczynienie. Spozstrzegł w niewielkim oddaleniu paru marynarzy, grających w karty na stole drewnianym i zawołał:

— Człowiek wpadł do wody!

W następnej chwili westchnął z ulgą

— od burty parowca oddzieliła się jeszcze jedna łódź. Poznał Palmera, siedzącego między dwoma oficerami marynarki i rozmawiającego z ozywieniem.

Przybyłych spotkano na przystani z oznakami osobliwego szacunku: współtowarzyszami Palmera okazali się kapitan, dowódca okrętu i starszy oficer. Dick po żegnaniu z nimi i powiedział do Sixsmitha:

— Bardzo porządny człowiek ten kapitan Dawnton. Poczęstował mnie wspaniałą whisky.

— Pan jest jeszcze porządniejszy — uśmiechnął się John ściskając go mocno za ramię. — Pan zwlekał z wyładowaniem, a ja tu się wściekałem. Myślałem, że szlag mnie trafi. Pańska wina również, że o mały włos nie utopiłem naszego przyjaciela Calmexa. Jeśli pan odwróci głowę na lewo, to zobaczysz, jak go tam paru marynarzy cuci... No, co, widzi pan? Złapali go już w wodzie i wyciągnęli za spodnie. Rajduje się pańskie serce?

Palmer wyglądał na bardzo zadowolonego.

— Widziałem z łodzi, jak pan kogoś stracił do wody — uśmiechnął się wesoło. — Tylko szkoda, że pan go nie spuścił stamtąd — wskazał na górną kondygnację wyrzeźbioną. — Teżby się nie zabił... A wie pan, z rozkoszą powtórzyłbym panu

John spojrzął na człowieka, który się czmyślnie naraził Palmerowi: wyglądał nędźnie, twarz nie wzbudzała zaufania, Sixsmith przypomniał sobie, że widział go w pierwszej łodzi.

— Kto to jest?

— Spotkał mnie, ledwo wyszedłem na brzeg w Algecirasie. Tlumacz.

— Otrzymał pan moją depeszę?

Palmer skinął głową. — Tak. Byłem bardzo wybredny przy wyborze tłumacza. W każdym razie zrezygnowałem z miejsca z usług tego łotra, jednak musiałem użyć dość ostrych argumentów, aby się od niego odczepić.

— Był pan-u toreadora? Czego pan się dowiedział?

— Niewiele — stwierdził Dick — przede wszystkim wysłuchalem długiej wzmuszającej historii o surowych zasadach moralnych jego najukochańszej córki. Nawiasem mówiąc toreador ma sześć córek. Ta, która zginęła, nazywa się Juanita. Niestety, zapomniałem, ile razy chodziła do spowiedzi, podejrzanych znajomych nie miała, była dobrą, oszczędną gospodynią. Wybrała się do Gibraltaru po buty ponieważ tam kosztowały o pół pesety taniej niż w Algecirasie. Miejscowa policja tłumaczyła zniknięcie dziewczyny w sposób naiwny

i uwieczający honorowi tego wzoru cnót wszelakich — powiada mianowicie, że piękna Juanita uciekła prosto z chłopcem.

— Jak ona wygląda? — zapytał John.

— Czy pan ma jej fotografię?

— Ojciec mnie obdarzył całą galerią jej zdjęć — powiedział Palmer wyciągając portfel. — Tu Juanita miała dwa miesiące — podał Sixsmithowi fotografię wielkości pocztówki. — To zdjęcie zostało zrobione, gdy zaczęła ząbkować... Tu stawia pierwsze kroki... Na tej fotografii jest w białej sukni, z ładnym wianuskiem, przed pierwszą komunią... Tu... — Zebrał wszystkie poprzednie zdjęcia i włożył do koperty. — Odeślijmy je jutro kochajemy ojczulkowi, a to zatrzymamy.

John spojrzął na fotografię — była zupełnie wyraźna.

— Może spotkam kiedy Juanitę na naszej drodze — zauważył — bo mam wrażenie, że dalej niż do Tangeru nie uciekła.

— Jaki program mamy na dzisiejszą noc? — zapytał Palmer.

— Zejdziemy się o wpół do dziewiętej przed kasynerem — odpowiedział Sixsmith.

d. c. n.